

Recenzja

pracy doktorskiej Pana Marka Jakubca pt. *Metaforyczność pojęć prawnych w perspektywie badań nad ucieleśnieniem poznania*. Kraków 2018.

1. Cel badawczy autora i tematyka rozprawy:

Problematyka znaczenia ma dla prawa i prawników znaczenie zasadnicze. Próbom jej zgłębienia towarzyszyć musi wybór perspektywy teoretycznej, bowiem o znaczeniu można mówić na bardzo wiele sposobów. W polskiej teorii i filozofii prawa ugruntowaną pozycję w tym zakresie ma przede wszystkim filozofia analityczna, zarówno w odmianie formalno-logicznej, jak i bardziej „miękkiej”, nawiązującej zwłaszcza do oxfordzkiej szkoły języka potocznego. Zawsze jednak, obok tego filozoficznego „mainstreamu”, pojawiały się ujęcia bardziej oryginalne. W ostatnich latach za takie uznać można m. in. prace wykorzystujące dorobek szeroko rozumianych nauk kognitywnych (kognitywistyki). Dużą w tym zasługą krakowskiego ośrodka filozofii prawa (por. np. prace Z. Załuskiego i B. Brożka), choć i ośrodek katowicki ma w tym swój udział (prace T. Pietrzykowskiego). Prace te poświęcone są zazwyczaj kwestiom filozoficznym lub nawet metafizycznym, jak geneza normatywności, kognitywistyczna wizja człowieka czy naturalizacja nauki prawa.

W recenzowanej rozprawie Autor wychodzi z tego nurtu, jednak odnosi ustalenia kognitywistów do bardziej szczegółowych problemów filozofii prawa, tj. do zagadnienia metaforyczności i ucieleśnienia pojęć prawnych. Teoria metafory pojęciowej stworzona przez George'a Lakoffa i Marka Johnsona w ostatnich latach zdobyła sobie pewną popularność w prawoznawstwie, monografie poświęcone jej prawniczym zastosowaniom ukazały się także po

polsku. Autor recenzowanej rozprawy obrał sobie za cel pewien, dotąd słabo zbadany w kontekście prawnym, wycinek tej teorii, a mianowicie kwestię ucieleśnienia pojęć poprzez metafory. Z tego powodu praca ma niewątpliwy walor oryginalności (choć uważam, że Autor niepotrzebnie podkreśla swój dystans do wcześniejszych polskojęzycznych prac aplikujących teorię metafory pojęciowej w obszarze prawoznawstwa).

2. Struktura rozprawy:

Autor podzielił rozprawę na pięć rozdziałów.

W rozdziale I („Czym są pojęcia prawne?”) Autor wskazuje na kluczową, jego zdaniem, cechę pojęć prawnych, a mianowicie abstrakcyjność. Omawia przy tym dwie znane koncepcje dotyczące znaczenia pojęć prawnych: koncepcję pojęć łącznikowych Alfa Rossa (słynne Tu-Tu) oraz koncepcję otwartości pojęć prawnych Herberta Harta. Koncepcja Rossa, według której pojęcia prawne w istocie pozbawione są znaczenia, stanowić ma dogodny przykład koncepcji opozycyjnej wobec poglądów przyjmowanych w dalszej części rozprawy. Koncepcja Harta natomiast antycypuje pewne tezy kognitywistycznej analizy języka (i prawa), w szczególności negując możliwość definiowania pojęć prawnych za pomocą warunków koniecznych i wystarczających. Rozdział kończy się pytaniem o możliwość zastosowania dorobku kognitywistyki do analizy pojęć prawnych i przedstawieniem trzech postaw przyjmowanych przez filozofów prawa w tej materii: optymizmu, pesymizmu i umiarkowanego optymizmu (pronaturalizmu). Autor wstępnie opowiada się za tą trzecią postawą, choć – co ciekawe - nie wskazuje nazwiska ani jednego uczonego, który by ją reprezentował.

Omawiany rozdział ma charakter wstępny. Autor wprowadza dwa kluczowe dla dalszych analiz pojęcia: „pojęcie prawne” oraz „abstrakcyjność”. Czyni to jednak w sposób daleki od oczekiwanej precyzji. Pojęcia prawne definiuje jako „pojęcia, które w postaci wyrażeń językowych (stanowiących symbole) występują w języku prawnym i prawniczym” (str. 12-13). Taka definicja jest oczywiście bardzo szeroka, co Autor dostrzega i dodaje, że interesują go przede wszystkim te pojęcia, „które stanowią abstrakcyjną >>oś<< systemu prawa” (str. 13). Definicja taka ma charakter czysto intuicyjny i nie pozwala uchwycić żadnej specyficznej cechy omawianych pojęć. Abstrakcyjność pojęć zostaje przez Autora zdefiniowana jako brak materialnych desygnatów, choć nieco później Autor dostrzega, że abstrakcyjność może być kwestią stopnia (str. 132). Nie jest wreszcie do końca jasne, jak Autor rozumie samo pojęcie „pojęcia”. Ustalenia Autora w tej materii zostały zamieszczone w aż dwóch rozdziałach (I i II), a dodatkowo brak im stanowczości.

Rozdział II („Pojęcia, ucieleśnienie, metaforyzacja”) zawiera omówienie kognitywnej teorii metafory pojęciowej i idei ucieleśnionego poznania. Autor stanął tu przed zadaniem przybliżenia czytelnikowi-prawnikowi zagadnień zasadniczo dla niego obcych. Z zadania tego wywiązał się – na ile jestem w stanie to ocenić – co do zasady bardzo dobrze. Opis omawianych wątków został dobrze przemyślany i utrzymany na właściwym poziomie ogólności. Autor uniknął pokusy oparcia swoich ustaleń w omawianym zakresie na poglądach jednego tylko, wybranego uczonego, co jest dość częstym błędem autorów prac o charakterze interdyscyplinarnym. Zamiast tego sięgnął do prac licznych autorów, nierzadko głoszących rozbieżne poglądy i dokonał ich umiejętnej syntezy, a nawet wzbogacił wywody o interesujące wzmianki historyczne. Taka postawa świadczy o sporej wiedzy z zakresu kognitywistyki i dużej swobodzie poruszania się w tej – dynamicznie przecież zmieniającej się – materii. Pomimo to, treść omawianego rozdziału budzi kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, Autor zdecydował się rozpocząć omawianie idei ucieleśnionego poznania od krótkiego zreferowania kognitywistycznej koncepcji kategoryzacji opartej na prototypach. Jest to niezwykle ciekawy temat, ale mam wątpliwości, czy istotny dla ustaleń dokonanych przez Autora. Dodatkowo wizja teorii prototypów przedstawiona przez Autora jest na tyle uproszczona, że rodzi dość oczywiste obiekcje. Po drugie, zastrzeżenia budzą pewne elementy dokonanej przez Autora rekonstrukcji teorii metafory pojęciowej Lakoffa i Johnsona. Oba te wątki dotyczą merytorycznej warstwy pracy, stąd zostaną rozwinięte w dalszej części recenzji.

Rozdział III („Analiza wybranych pojęć prawnych pod kątem metaforyczności i ucieleśnienia”) ma charakter analityczny i stanowi – słusznie – zdecydowanie najobszerniejszą część rozprawy. Autor dokonuje w nim analizy ośmiu wybranych pojęć prawnych. Ich dobór nie został szerzej uzasadniony i sprawia wrażenie nieco dowolnego, zwłaszcza w kontekście bardzo nieostrej definicji pojęć prawnych przyjętej w rozdziale I. Analizy te, wraz z wieńczącymi je wnioskami, stanowią istotę rozprawy, dlatego zasługują na obszernie omówienie, które zostało zawarte w kolejnym punkcie recenzji. W tym miejscu ograniczę się do wyrażenia rozczarowania faktem, że Autor już w wprowadzeniu do rozdziału antycypuje kluczowy wniosek z przeprowadzonych analiz („zakres ucieleśnienia i skuteczności eksplanacyjnej teorii metafor w wyjaśnianiu tych pojęć jest różny” – str. 62).

Rozdział IV („Metaforyczność i ucieleśnienie pojęć prawnych a niektóre kontrowersje współczesnej filozofii prawa”) ma charakter heterogeniczny. Autor zawarł w nim bardzo różne elementy, które niekoniecznie się ze sobą łączą. Obszerne rozważania na temat tezy o ugruntowaniu pojęć prawnych w różnych wariantach są w pełni zrozumiałe i stanowią

konsekwencję wcześniejszej analizy. Zaskakuje natomiast krótka wstawka dotycząca oksfordzkiej szkoły języka potocznego. Jak się wydaje, jedynym celem tego fragmentu jest poparcie tezy, że analiza języka (w tym języka prawnego i prawniczego) może prowadzić do lepszego zrozumienia procesów myślowych. Teza ta jest tak ogólna, że trudno wyobrazić sobie, by jakikolwiek filozof prawa zechciał z nią polemizować. Pomijając nawet tę kwestię, narzuca się refleksja, że sensowniejszym miejscem dla omawianego fragmentu byłby rozdział I (gdzie zresztą pojawia się podrozdział poświęcony koncepcji H. Harta). W kolejnych podrozdziałach Autor porusza szereg niezwykle interesujących zagadnień, takich jak: obiektywizm/subiektywizm prawa, prawo jako artefakt, geneza pojęć prawnych. Moje zastrzeżenia mają tu charakter dwojaki. Po pierwsze, niejasny jest dla mnie związek tych zagadnień z wcześniejszymi ustaleniami - sprawiają raczej wrażenie dodanych na mocy dość luźnych skojarzeń. Po drugie, ich omówienie jest niebezpiecznie powierzchowne, pełne banalnych albo skrajnie kontrowersyjnych twierdzeń. Osobnego omówienia wymagają tematy dwóch ostatnich podrozdziałów: naturalizacja prawa i wpływ kognitywnej analizy pojęć prawnych na praktykę prawniczą. Problem naturalizacji prawa (i nauki prawa) jest rzeczywiście kluczowy z uwagi na podejmowaną przez Autora tematykę. Winien on jednak zostać zarysowany na samym wstępie pracy. Zagadnienie praktycznych implikacji kognitywnej analizy pojęć prawnych uważam również za bardzo istotne. Autor najwyraźniej nie podziela mojej opinii, ponieważ poświęcił mu zaledwie 2,5 strony. Co więcej, fragment ten nie zawiera wniosków z analiz przeprowadzonych w rozprawie, lecz jedynie przytoczenie poglądów innych autorów w tej materii. Podsumowując, rozdział IV w mojej ocenie stanowi najslabsze „ogniwo” rozprawy, zarówno z uwagi na wewnętrzną niespójność kompozycji, jak i zawartość merytoryczną. Niektóre fragmenty tego rozdziału mogłyby wzbogacić inne partie rozprawy (np. wątek naturalizacji prawa), z pozostałych zaś Autor mógłby zrezygnować bez szkody dla wartości naukowej całości i – ewentualnie – uczynić je przedmiotem rozważań w przyszłych publikacjach.

Rozdział V („Perspektywy kognitywnych badań pojęć prawnych”) stanowi ostatni rozdział rozprawy. Autor rozpoczyna go od przedstawienia krytyki teorii metafory pojęciowej w ujęciu Lakoffa. Wydaje się, że fragment ten winien zostać umieszczony w ramach omówienia tej teorii, tj. w rozdziale II. Krytykowanie teorii, którą się już zastosowało (w rozdziale III) jawi się jako spóźnione. Podobnie ocenić należy omówienie (zresztą bardzo pobieżne) w tym miejscu koncepcji integracji pojęciowej, jako pewnej alternatywy dla teorii metafory pojęciowej. Następnie Autor proponuje szereg badań empirycznych, opartych na badaniach

dokonanych przez zagranicznych uczonych, dotyczących ucieleśnienia pojęć prawnych. Kolejno Autor omawia koncepcje „silnego” i „słabego” ucieleśnienia, w zasadzie powielając ustalenia przeprowadzone w poprzednim rozdziale. W ostatnim fragmencie tego rozdziału Autor prezentuje kilka propozycji oferujących alternatywę wobec koncepcji „silnego” ucieleśnienia, która – w jego przekonaniu – jest zbyt radykalna. Prowadzi go to do tezy o konieczności przyjęcia pluralizmu metodologicznego w analizie pojęć prawnych.

3. Uwagi merytoryczne:

Po omówieniu struktury rozprawy pragnę odnieść się jej warstwy merytorycznej. W pierwszej kolejności wskażę na te fragmenty i tezy, które budzą moje zastrzeżenia. Kolejność ich omówienia podyktowana jest wyłącznie strukturą rozprawy, nie zaś wagą, jaką im przypisuję.

- a) Teza, że klasyczne (definicyjne) podejście do kategoryzacji może wydawać się adekwatne w stosunku do pojęć konkretnych (str. 35), ale – w domyśle – zawodzi wobec pojęć abstrakcyjnych jest całkowicie chybiona. U źródeł teorii prototypów leżą eksperymenty psychologiczne i antropologiczne dotyczące pojęć konkretnych (ptaków, mebli, filiżanek itd.). Co więcej, jednym z zarzutów wobec tej teorii jest właśnie to, że rzekomo nadaje się wyłącznie do opisu pojęć konkretnych. Na marginesie można dodać, że użyty przez Autora przykład pojęcia „krzesło” był wykorzystywany przez wielu uczonych (w tym E. Rosch czy J. Taylora) przy omawianiu efektów prototypowych.
- b) Referując teorię metafory pojęciowej, Autor zdaje się twierdzić, że istnieje jedna domena źródłowa, obejmująca obszar doświadczenia fizycznego (a więc pojęcia konkretne) i jedna domena docelowa, obejmująca byty abstrakcyjne (str. 52-53, 59 i in.). W moim przekonaniu w teorii Lakoffa i Johnsona rozróżnienie domena źródłowa-domena docelowa ma charakter czysto techniczny i relatywny. Dlatego nie można powiedzieć, że pewien obszar doświadczenia „należy do” domeny źródłowej (jak to czyni Autor m. in. na str. 52), a co najwyżej, że – w ramach określonej metafory – stanowi domenę źródłową. Kwestia ta ma istotne znaczenie, ponieważ w dalszych analizach Autor bardzo nieufnie odnosi się do metafor, w których domeny źródłowe stanowią byty niematerialne i traktuje je jako częściowo podważające teorię Lakoffa i Johnsona (por. analizy „związku przyczynowego”, „własności intelektualnej”, „osoby prawnej”, a także przypis 261 na str. 66-67). Mam wątpliwości, czy aby w ten sposób Autor nie nakłada na teorię metafory pojęciowej wymogów podyktowanych własnymi założeniami badawczymi, które wykraczają poza intencje jej twórców.

- c) Nie jest dla mnie zrozumiały związek pomiędzy metaforą „miłość to podróż” a „miłość to obiekt”, przedstawiony na str. 57 w kontekście zagadnienia fragmentaryczności metafor.
- d) Efekty prototypowe nie stanowią „określonego sposobu kategoryzacji” (str. 58), a jedynie efekty towarzyszące pewnym mechanizmom poznawczym odpowiedzialnym za kategoryzację (wśród których Lakoff wymienia m. in. rozszerzenia metaforyczne i metonimiczne).
- e) Na str. 62 Autor pisze: „Szczegółowe znaczenie pojęć prawnych, jako elementów wysoce sformalizowanego prawa, nie jest jednak tu najważniejsze; kluczowe jest, w jaki sposób na podstawowym poziomie są one przetwarzane przez umysł”. Mam wątpliwość, czy „szczegółowe znaczenie pojęć” faktycznie nie jest najważniejsze w analizach pojęciowych. Nie jest też dla mnie jasne, czym jest ów „podstawowy poziom” ich przetwarzania. Termin ten nie pojawia się we wcześniejszych wywodach, a – jak wynika z kontekstu – nie chodzi tu np. o pojęcia (kategorie) poziomu podstawowego wg Rosch.
- f) Autor poprzestaje na intuicyjnym rozumieniu kilku kluczowych terminów, takich jak „pojęcie” czy „znaczenie” i ich wzajemnych relacji. W efekcie w jednym miejscu pisze o „znaczeniu słów” (przyt. 26 na str. 13), w innym o „znaczeniu pojęć” (str. 67). Również dalsze wywody są często mało czytelne z powodu braku precyzyjnego określenia koncepcji znaczenia, jaką Autor przyjmuje. Sposób użycia terminu „znaczenie” w poszczególnych partiach rozprawy rodzi wręcz podejrzenie, że Autor używa go w kilku różnych znaczeniach. Podejrzenie to znajduje potwierdzenie na samym końcu rozprawy, gdzie Autor pisze: „Czymś innym jest zatem znaczenie w sensie podstawowym, którego źródłem jest ugruntowanie, a czymś innym znaczenie w sensie *stricte* językowym i prawniczym” (str. 198). Myśl ta ma w mojej ocenie zasadnicze znaczenie dla zrozumienia wielu wcześniejszych kwestii, nie zostaje jednak w żaden sposób rozwinięta.
- g) Nie przekonuje mnie przyjęta przez Autora metodologia analizy poszczególnych pojęć prawnych. Pomimo wyrażenia przekonania o użyteczności analiz językowych (str. 63-64), Autor sprawia wrażenie, jak gdyby dane językowe niespecjalnie go interesowały. Pojęcie „prawo” analizuje cytując przepis, w którym mowa o „ustawie” (art. 58 k.c.). Pojęcie „związek przyczynowy” analizuje bez żadnego odniesienia do danych językowych, opierając się na doktrynalnych teoriach związku przyczynowego. Pojęcie

„hierarchiczność” analizuje m. in. w oparciu o cytaty z art. 87, w którym brak wyrażen językowych wskazujących na hierarchiczność aktów prawnych. Pojęcie „stan psychiczny” analizuje przy pomocy takich „stanów psychicznych”, jak pełnoletniość czy bezskuteczność zawieszona (również bez cytatów). Pojęcie „przestępstwo” analizuje bez odniesienia do danych językowych (za wyjątkiem treści art. 1 Kodeksu karnego, którego jednak nie poddaje analizie). Odniesień takich pozbawione są również analizy pojęć „własność intelektualna” i „osoba prawna”, nieliczne fragmenty przepisów pojawiają się jedynie w analizie pojęcia „sprawiedliwość”. Przez wszystkie analizy przewijają się „cytaty” pochodzące rzekomo z języka prawniczego, ale pozbawione jakichkolwiek odnośników. Pod względem metodologicznym Autor całkowicie odchodzi więc od koncepcji Lakoffa i Johnsona, a także ich licznych naśladowców (również z zakresu prawoznawstwa).

- h) Brak analizy językowej jest szczególnie rażący w przypadku pojęcia „związek przyczynowy”. Przyczynowość jest wyrażana w aktach prawnych na różne sposoby, z których niektóre *prima facie* jawią się jako metaforyczne (por. art. 323 § 1 k.c.: Przeniesienie wierzytelności zabezpieczonej zastawem pociąga za sobą przeniesienie zastawu). Autor pojęcie „związku przyczynowego” rekonstruuje na podstawie fragmentu orzeczenia, który zbudowany jest na metaforze „łańcucha”: „...skoro zaistniał skutek o charakterze społecznie ujemnym, to należy cofnąć się do poprzedzających go ogniw i jeśli wśród tych ogniw znajduje się czyn człowieka to zachodzi związek przyczynowy”. Stwierdzenie Autora, że „...w odróżnieniu od pojęcia „prawo”, nie mamy tu do czynienia z często stosowanymi w języku prawnym i prawniczym wyrażeniami, które ujawniałyby ucieleśniony sposób myślenia o przyczynowości” (str. 74) wydaje się wobec tego nieuzasadnione. Ponadto sądzę, że czym innym jest sposób, w jaki wyraża się przyczynowość w języku prawnym i prawniczym (czego Autor nie zbadał), czym innym zaś tworzone w doktrynie koncepcje na temat związku przyczynowego czy filozoficzne wizje początków życia społecznego (str. 75-76).
- i) Nie rozumiem, w jaki sposób pojęcie „czynności prawnej” wiąże się ze schematami motorycznymi i dlaczego metafora „stany to lokalizacje” wpływa na zaklasyfikowanie zachowania jako czynności prawnej (str. 89).
- j) Wedle mojej wiedzy pełnoletniość, ograniczona zdolność do czynności prawnych, bezskuteczność zawieszona to nie stany psychiczne (str. 90).

- k) Rozumowanie Autora dotyczące pojęcia „stan psychiczny” w kontekście odpowiedzialności karnej wydaje mi się anachroniczne. Autor pisze: „...znaczenie stanu podmiotu jest tu jeszcze bardziej istotne, gdyż łączy się z określeniem tego, czy dana osoba działała umyślnie (chciała popełnić czyn, a więc znajdowała się „w” stanie „chcienia”...”. Metafory pojęciowe możemy odkryć poprzez analizę wyrażen językowych. W tym fragmencie Autor robi coś odwrotnego: zakłada istnienie określonej metafory i postuluje, jak należy ją ująć w języku. Problem w tym, że postulowane wyrażenie („znajdować się w stanie chcienia”) nie występuje w języku prawnym ani prawniczym, a zatem twierdzenia Autora nie mają charakteru poznawczego.
- l) Proste przełożenie tezy o ucieleśnieniu pojęć prawnych na tezę o ucieleśnieniu prawa jako takiego (str. 128) wydaje mi się mocno dyskusyjne.
- m) Na przestrzeni całej pracy Autor rozważa kwestię ugruntowania pojęć prawnych, natomiast na str. 130 wspomina o ugruntowaniu sposobów użycia pojęć. Myśl ta jest bardzo interesująca, ale nie zostaje w żaden sposób rozwinięta.
- n) Zastrzeżenia budzi przeprowadzone przez Autora porównanie metafory pojęciowej z analogią (str. 135-137). Po pierwsze, metafora jest – zgodnie z teorią Lakoffa i Johnsona – uniwersalnym mechanizmem poznawczym, działającym w sposób nieświadomy; analogia zaś – w ujęciu Autora – stanowi rodzaj wnioskania prawniczego (a więc narzędzia stosowanego świadomie w argumentacji). Po drugie, odmiennie niż Autor (str. 136) uważam, że podobieństwa pomiędzy domenami w metaforach pojęciowych jak najbardziej występują. Gdyby ich nie było, powstawanie metafor byłoby całkowicie arbitralne. Warto tu nadmienić, że kwestia ta była analizowana przez S. Wojtczak w artykule: Kilka uwag o przydatności narzędzi lingwistyki kognitywnej do rozróżnienia wykładni rozszerzającej i wnioskania przez analogię, *Archiwum IVR* 2017/1.
- o) Zdziwienie budzi dokonane przez Autora odkrycie: „Przyjęcie ugruntowania ujawnia, że w myśleniu i języku prawnym oraz prawniczym funkcjonują podobne schematy, co w potocznym” (art. 141). Nie wydaje mi się, by ktokolwiek w ramach teorii prawa głosił poglądy odmiennie.
- p) *Experientialism* (eksperyencjalizm) nie jest koncepcją Stevena Wintera – jak twierdzi Autor (str. 146), ale znaną propozycją Georga Lakoffa (zwaną inaczej „realizmem

doświadczeniowym”), mającą stanowić filozoficzną alternatywę dla kierunków, które nazywa on „obiektywizmem” i różnymi „subiektywizmami”.

- q) Z niedowierzaniem przeczytałem wywody Autora negujące wagę teorii prototypów dla praktyki prawniczej (str. 149): „Sam sposób rozumienia kategorii uważam za niezbyt istotny z punktu widzenia praktyki prawniczej. Jakie znaczenie dla stosowania prawa miałyby mieć to, czy kategoryzacja przebiega zgodnie z koncepcją klasyczną poprzez poszukiwanie koniecznych i wystarczających warunków przynależności do określonej kategorii), czy zgodnie z teorią prototypów? Dla przykładu, czy dla oceny działania sprawcy będzie istotne, czy prototypem przestępstwa jest dla sędziego kradzież czy zabójstwo? Uważam, że z uwagi na sformalizowanie procedur znaczenie tych zagadnień nie wykracza poza kwestie teoretyczne”. W mojej ocenie sposób rozumienia i przeprowadzania kategoryzacji jest dla praktyki prawniczej absolutnie kluczowy – w przeciwieństwie chociażby do problemu ucieleśnienia pojęć prawnych. Podstawą stosowania prawa jest kwalifikacja (klasyfikacja) prawna, a więc mechanizm kategoryzacji rzeczywistości przez pryzmat języka przepisów prawnych. Literatura anglojęzyczna pełna jest zresztą publikacji poświęconych aplikacji teorii prototypu do problemów stosowania prawa (np. prace L. Solana, V. Smitha, G. Christy’ego, S. Schane, S. Greena, J. Hamiltona, K. Osenga’i, S. Wintera).
- r) Wydaje mi się, że terminów „subiektywizm” i „obiektywizm” (str. 149 i n.) Autor używa w zgoła innym znaczeniu, niż cytowani przezeń wcześniej autorzy.
- s) Moje wątpliwości budzi teza, że „podstawowy zbiór pojęć prawnych powstał w sposób nieintencjonalny” i „nieuświadomiony” (str. 163). Czy Autor twierdzi przez to, że np. pojęcie „sądu wyższej instancji” albo „odszkodowania” powstało w sposób nieuświadomiony?

Po wyrażeniu moich głównych zastrzeżeń co do *meritum* pracy, chciałbym zwrócić uwagę na kilka kwestii technicznych:

- a) W licznych przypisach bibliograficznych brakuje numerów stron (por. np. przypisy str. 56, 57);
- b) niektóre opisy bibliograficzne zawierają błędy (por. przypis 238 na str. 58, przypis 434 na str. 143);
- c) nazwy niektórych metafor pojęciowych występują w języku angielskim, co nie ma uzasadnienia (np. str. 80);

- d) w pracy pojawiają się literówki (np. „w analiza” - str. 91, „dotyczących prawo jako artefaktu” – str. 126; „„Słabe” ucieleśnienie („*weak embodiment*”)” – str. 131; „Występuje tu raczej odniesienie do wzorowania się w tworzeniu pojęć na tym (...)” – str. 164);
- e) dychotomia nie może wskazywać na kontinuum (str. 91);
- f) Angielski termin *property* oznacza przede wszystkim przedmioty będące czyjąś własnością i zapewne w takim właśnie znaczeniu został użyty przez M. Johnsona (przyp. 332, str. 102).

4. Po przedstawieniu uwag krytycznych i polemicznych, poniżej wymieniam zasadnicze zalety rozprawy:

- a) Autor jako jeden z pierwszych podjął niezwykle interesującą i perspektywiczną problematykę ugruntowania pojęć prawnych.
- b) Autor imponuje rozległą wiedzą z zakresu kognitywistyki;
- c) Bibliografia pracy jest obszerna i zawiera głównie pozycje anglojęzyczne, co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę tematykę pracy, tym niemniej świadczy o znakomitej kompetencji Autora w zakresie języka angielskiego.
- d) Autor dużą uwagę przykłada do omówienia wyników badań empirycznych prowadzonych przez innych uczonych, a także formułuje propozycje własnych badań tego rodzaju. Jest to podejście rzadko spotykane w filozofii prawa i w tym miejscu wypada życzyć Autorowi powodzenia w realizacji zaplanowanych eksperymentów.
- e) Autor porusza wiele interesujących wątków wykraczających poza główną tezę rozprawy, którą mogą – a nawet powinny – zostać rozwinięte w przyszłych publikacjach.
- f) Autor nie ogranicza swojej perspektywy filozoficznej do kognitywistyki, lecz odwołuje się do poglądów zastanych w filozofii prawa (np. teorii Harta czy Kelsena) i zestawia je z wnioskami płynącymi z aplikacji osiągnięć kognitywistów. Nie wszystkie z tych prób uważam za udane, jednak co do zasady takie ujęcie zasługuje na aprobatę. Dzięki temu Autor unika swoistej „pułapki interdyscyplinarności”, która polega na całkowitym odcięciu się od macierzystej dyscypliny i formułowaniu twierdzeń, które w jej języku teoretycznym nie poddają się falsyfikacji.

5. Podsumowując, pomimo zasadniczo polemicznego tonu niniejszej recenzji, oceniam pracę mgra Marka Jakubca jako spełniającą wszelkie ustawowe wymogi i wnioskuję o jej dopuszczenie do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in blue ink, appearing to be 'M. Jakubca', written in a cursive style.